

Domek na skale, Niegodziwy Sługa

Srogi był król, siał strach, drżały sługi,
A bankier jeden u władcy miał długi.
Denarów w złocie, jak wół w księgach stało,
tysięcy dziesięć okrągłe się zebrało.

Pod młotek dom prawna kwestia twarda
Wyprzedaż dobra, to kara nazbyt marna.
Więc żonę i dzieci mi oddasz na posługi,
Sam trafisz za kraty, aż odbiorę długi..

A bankier płakał w akcie desperacji
Daruj Panie wezmę się do pracy
Zwrócę z procentem co ci się należy
Klnę się na wszystko, królu możesz wierzyć.

W srogim królu zmiękło, pękło nagle coś
Wszak Bóg wybacza,
Więc zaraz przeszła złość.
Kiedy szczerze w dobrej wierze,
Nawet jeśli wróg
Jest w rozpacz, Bóg wybaczy
król umorzył dług.

Pa, ba, ra, pa, ba, ra...

Gnał do domu, skrzydeł dostał,
niespodzianie
Znajomego kupca spotkał,
Co za spotkanie
Ten wziął kredyt, i nie spłacił w terminie,
groszy parę,
wszystko stracił i miał długi jedynie,
Dać mu karę.

Natychmiast daj pieniądze,
Bankier był krewki.
już ja cię urządzę,
To nie przelewki
Dłużnik błagał, go ile sił,
Wciąż próbował,
Bankier niewzruszony był
Nie darował.

Gdy do władcy dotarła wieść,
Chciwca skazano
nie mógł król podłości tej znieść
Zakuć w kajdany
Ja ci krocie darowałem
A ty za kratki
Wsadzić kupca rozkazałeś
za te drobniaki?

Jak nikt zasłużyłeś na karcer
W lochach zamku
Za Podłość i chciwość Cię skarczę.
Masz jak w banku.
Nawet jeśli grzechów masa
Zapamiętaj!
Zapamiętaj! Bóg wybacza

Słuszną karę król wymierzył, przecież Bóg
Dał przykład i bankier winien skreślić dług.
To cnotliwe, sprawiedliwe.
Przyznaj rację mi

I drugiemu nie ró b tego
Co nie mi ę ci.

Dara, ra, dara, ra, dara ta, ta....